Ner 49. ROK 1840

PIĄTEK 28 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10. miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie. Jutro Romana O.

Imiona Sławiańskie. Jutro Tworzymir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
27 6	27" 10, 669	— 3, 3	1, 51	Pł Zachodni słaby	Pochmurno	
2	9, 690	+ 1, 6	1, 74	,, ,,	,,	
10	8, 939	— 5, 6	1, 19	Zpł Zachodni słaby	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— *Londyn* 11 *Lutego.* —

Zaślubiny królowéj z xięciem Albertem sasko-koburskim, odbyły się wczoraj zupełnie podług porządku jaki był w programie ogłoszonym, i dzienniki napełniają swoje wczorajsze i dzisiejsze numera prawie wyłącznie opisaniem téj uroczystości, przyczém prawdziwie angielską drobnostkowość zachowują, i tak sam opis illuminacyi zajmuje sześć wielkich stronnic, wylicza bowiem wszystkie domy które się jakim bądź transparentem, albo szczególnym układem lamp i gazowego światła odznaczały. Xiążę Albert odebrawszy w dniu 8 w sobotę dwa adresy w Kanterbury, to jest od magistratu i duchowieństwa, bez zatrzymania się pojechał przez Rochester, Chadam, Gravesend i Dosfer do Londynu, gdzie przybył około godziny piątéj i zaraz udał się do królowéj. W drodze do pałacu witany był żywemi okrzykami ludu, za co bardzo przyjaźnie dziękował. W pałacu przyjmowany był przez wysokich urzędników państwa, i poprowadzony do J. K. Mci. Był on skromnie ubrany i dobrze wyglądał, widocznie ucieszony był serdecznem przyjęciem jakie znalazł. Królowa przyjmując xięcia i jego dostojnych krewnych, była w towarzystwie xiężnéj Kent i wysokich urzędników dworu. W krótce potém przybył do pałacu Buckingham lord kanclerz i odebrał od xięcia przysięgę poddaństwa jaką tenże wskutku bilu naturalizacyi winien był złożyć. Następnie J. K. Wysokość w towarzystwie swego ojca i brata, oddawał odwiedziny rodzinie królewskiéj, najprzód owdowiałéj królowéj, daléj xiężniczce Auguście, xięstwu Cambridge i xięciu Sussex. Wieczorem był obiad u J. K. Mci. Wczorajszy dzień obchodzony był przez mieszkańców Londynu jak powszechna uroczystość, i o godzinie 6 ozwały się wszystkie dzwony głównych kościołów. Na wszystkich wieżach, i na okrętach stojących na Tamizie powiewały chorągwie, flagi i chustki. Od rana niezmierne tłumy tłoczyły się przy wnijściach pałacu Buckingham. Z rana pogoda była niepomyślną, a około godziny 10 upadł nawet deszcz strumieniami, ale o godzinie 11 rozjaśniło się i słońce zaczęło świecić. Oddziały gwardyi przybocznéj i gwardyi konnéj, mając muzykę na czele, udały się zaraz po godzinie 11 do pałacu Buckingham i ustawiły się w dwa rzędy, pomiędzy któremi orszak weselny miał przechodzić do pałacu St. James. W téj chwili publiczność z największą niecierpliwością oczekiwała widoku królowéj i xięcia; około

2000 ajentów policyi ciągle było w ruchu dla utrzymania porządku w bliskości pałacu. Dopiero kiedy jeden z korpusów muzyki zaczął grać pieśń ludu i salwa z dział zabrzmiała, wiedziano już, że orszak za chwilę wyruszy. W kilka minut później ukazały się powozy tworzące orszak xięcia, a za niemi powóz samego xięcia. Poznano zaraz J. K. Wysokość, który przyjaźnie odpowiadał na powitania z jakiemi go przyjmowano. W kilka minut potém wyruszył orszak królowéj, i gdy Jéj powóz ukazał się, została J. K. Mć powitaną głośnemi okrzykami, królowa wyglądała bardzo dobrze i zdawała się być bardzo wesołą. Orszak w oznaczonym czasie przybył do pałacu St. James, na którym wywieszono królewską chorągiew, skoro J. K. Mość główną bramę przeszła. Kiedy oba orszaki ustawiły się w porządku programem przepisanym w pokojach pałacu, gdzie tymczasem zebrała się rodzina królewska, udały się one przez pokryty chodnik, który umyślnie w tym celu został zbudowany, z pałacu do kaplicy, w któréj ślub miał się odbyć. Owdowiała królowa poprzednio już przed orszakiem udała się do kaplicy z całym swoim dworem. Ciało dyplomatyczne już także było w kaplicy, nie wyjmując hrabiego Sebastiani, pomimo, że tenże już dniem pierwéj miał posłuchanie pożegnalne u królowéj. Poseł turecki znajdował się także. Ołtarz i wzniesienie na którém się znajduje, były świetnie strojne. Cała kaplica wybita była karmazynowym axamitem, a w części nad stołem pańskim były podobnież draperye z złotemi sznurami. Gotyckie słupy, na których się utrzymują wyższe galerye, tudzież wypukłe roboty dębowe i gotyckie kraty około stołu pańskiego, były pozłacane. Sam stół zastawiony był złotemi naczyniami, a po każdéj jego stronie stało krzesło, dla arcybiskupa Canterbury i biskupa Londynu: Po lewéj stronie ołtarza na wzniesieniu były cztery krzesła z podnożkami dla J. K. Wysokości, xiążąt Sussex i Cambridge, xiężniczki Augusty i xiężnéj Gloucester (która to ostatnia dla słabości nie była obecną) a po przeciwnéj stronie było sześć podobnychże krzeseł dla JJ. KK. WW. xiężnéj Cambridge, dwóch xiężniczek i xięcia Jerzego Cambridge tudzież xięcia Ernesta i panującego xięcia sasko koburskiego, po lewéj stronie ołtarza i na przeciwko czterech wspomnionych krzeseł, stały dwa wspaniałe krzesła; bliższe ołtarza dla J. K. Mości, dalsze J. K. W. dla xiężnéj Kent, po prawéj stały dwa podobnież wspaniałe krzesła, bliższe ołtarza dla J. K. Wysokości xięcia Alberta, dalsze dla owdowiałéj królowéj. Podłogę okrywał kobierzec błękitny posiany złotemi normandzkiemi różami. Trąby i kotły ogłosiły o godzinie w pół do pierwszéj przybycie pana młodego do kaplicy, przy którego wejściu jak równie potém przy wejściu królowéj, wszyscy obecni powstali, xiążę prowadzony był do ołtarza, z prawéj strony przez swego ojca, z lewéj zaś przez brata. Był on ubrany w mundurze gwardyi angielskiéj i miał ozdobę orderu podwiązki. Nim usiadł, ucałował rękę owdowiałej królowéj i mówił z nią przez chwilę. Wkrótce potém nowy *tusz* i odgłos narodowych hymnów, doniósł o przybyciu królowéj. J. K. Mość miała wieniec kwiatów pomarańczowych, zasłonę z koronek, naszyjnik i zausznice djamentowe, suknia była atłasowa biała, obszyta podobnemi jak zasłona koronkami; ogon sukni był atłasowy, posiany kwiatkami pomarańczowemi. Same koronki kosztowały 40,000 złp. Atłas nadzwyczajnéj białości wyrobiony był w Spitalfields. J. K. M. nadto miała branseletkę z dewizą orderu podwiązki i gwiazdę tegoż orderu. Ceremonia ślubu dopełnioną została przez arcybiskupa Canterbury i biskupa Londynu, w pośród świetnego zgromadzenia najznakomitszych osób Anglii. Zaraz po godzinie pierwszéj, ukończyły się zaślubiny i królewska salwa objawiła to publiczności. J. K. Mość, równie jak xiążę Albert, zdawali się głęboko być wzruszonemi tym ważnym obrzędem i zajęciem, jakie obudzał, mówią, że zaledwie można było słyszeć »*Tak*« którém odpowiedzieli na pytanie ceremonialne arcybiskupa; ale słowa które wyrażają przyrzeczenie miłości i posłuszeństwa dla męża miała królowa z wyraźną dobitnością wymawiać. Po ukończonym obrzędzie królewska para w jednym już powozie, w którym znajdowała się także xiężna Kent, wróciła w pośród powszechnych okrzyków ludu, do pałacu Buckingham, tam zastawiono śniadanie i podpisano kontrakt ślubny i następnie udali się państwo młodzi do Windsor, gdzie przybyli o godzinie trzy kwandranse na siódmią. Xiążę poprowadził swoją dostojną małżonkę do pokojów królewskich. Podczas obiadu, który królewska para wieczorem przyjęła w Windsor, obecnemi były tylko damy dworskie królowéj i trzéj kawalerowie z orszaku xięcia. Wszędzie gdzie para królewska widzianą była przez lud, okazywały się najwyraźniejsze oznaki miłości i zapału. Żaden ka-

pelusz nie pozostał na głowie a okna przedstawiały obraz massy ruchoméj chustek. Wieczorem przesuwały się niezliczone tłumy ludu po ulicach, aby przyjrzeć się wspaniałemu oświetleniu. Niezbywało i na wierszach z powodu téj uroczystości, i niektóre z nich zamieszczone są w dziennikach. W pałacu St. James, wieczorem na rozkaz królowéj daną była świetna uczta, dla członków rodziny królewskiéj i wysokich urzędników państwa i dworu, a w wielu miejscach miasta częstowano uroczyście ubogich.

— *Dnia* 12 *Lutego*. —

Dostojni nowożeńcy przechadzali się wczoraj razem po tarasach zamku Windsor. Nie przyjmowali jeszcze wczoraj żadnych odwiedzin, wieczerzali także sami w towarzystwie tylko kilku dam dworskich i kawalerów. Dziś dopiero z rana oczekiwani są w Windsor, xiężna Kent tudzież panujący xiążę sasko-koburski i xiążę Ernest. Wczoraj wieczerzały te dostojne osoby u owdowiałéj królowéj w zamku Malbourghhouse.

Przy obiedzie, który onegdaj wieczorem dany był dla znakomitych osób, z powodu uroczystości zaślubin królowéj, w pałacu St. James, zastawione były trzy stoły. Na głównym stole stał opisany dawniéj wielki tort z czterema chorągwiami z białego atlasu powiewającemi nad nim. Potrawy zastawione były na złotych półmiskach, szczególnie dodawały świetności wspaniałe kandelabry z klassycznemi i mytologicznemi ozdobami, tudzież bufet zastawiony naczyniami i wazami wszelkiego rodzaju. Najbardziéj zadziwiającą była narodowa czara, podług rysunku rzeźbiarza Flaxman, wystawiająca w trzech niszach patronów trzech królestw, tudzież godła tychże z drogich kamieni. Pokrywa przedstawia walkę S. Jerzego z smokiem. Daléj starożytna urna, wzięta z armady hiszpańskiéj, tarcza Achillesa i inne podobne klejnoty. U wyższego miejsca stołu, znajdowała się xiężna Kent, tudzież panujący i dziedziczny xiążę sasko koburski. Wnoszono toasty królowéj, xięcia Alberta, owdowiałéj królowéj, xięcia sasko koburskiego, xiężnéj Kent i xięcia Ernesta. O godzinie w pół do jedynastéj, oddaliły się damy w godzinę późniéj i mężczyzni. Większa część obecnych udała się następnie na wieczór do xiężnéj Southerland pierwszéj damy dworu. Prócz tego dane były jeszcze inne obiady, u królowéj wdowy w Malbourghhouse i u wszystkich ministrów. Jednym z najświetniejszych był obiad w klubie Carlton, dla 64 szlachty samych torysów. Prezydował sir R. Peel, po prawéj stronie siedział xiąże Wellington, po lewéj margrabia Londondery.

Małżonek królowéj ma być jak słychać mianowany pułkownikiem dowódcą całéj przybocznéj konnéj gwardyi.

Pan Guizot jest tu oczekiwany w dniu 15 b. m.

Względem sposobu w jaki odbyły się zaślubiny między królową i xięciem Albertem w kaplicy St. James, podają jeszcze niektóre szczegóły. Kiedy J. K. Mć przybyła do kaplicy, xiąże Albert wyszedł przeciw niéj i poprowadził ją do jéj miejsca obok ołtarza po lewéj stronie. Następnie przystąpił biskup Canterbury przed kratę, królowa i xiążę zbliżyli się do niego, i obrządek odbył się w pałacu tak jak z osobami prywatnemi. Arcybiskup zapytał: »Albercie, czy chcesz tę dziewicę za twoją ślubną żonę wziąść, i z nią żyć podług Boskich przepisów w świętym stanie małżeństwa? Chcesz ją kochać, pocieszać, szanować i strzedz w słabości i zdrowiu, wszystko inne opuszczając jéj się tylko trzymać, dopóki oboje żyć będziecie. Xiążę odpowiedział: »Chcę!« Następnie arcybiskup zwracając się do królowéj rzekł: »Wiktoryo, chceszże wziąść Alberta za twego ślubnego męża i z nim żyć podług przepisów Boskich w świętym stanie małżeństwa? Chceszli być mu posłuszną, kochać go czcić i strzedz w stanie słabości i zdrowia i wszystko inne opuszczając jego się tylko trzymać, dopóki oboje żyć będziecie? Królowa spojrzała miłośnie na xięcia Alberta i odpowiedziała podobnież: »Chcę« Następnie zapytał arcybiskup: »Któż upoważnia tę dziewicę aby zaślubiła się z tym mężem? xiąże Sussex przystąpił i włożył rękę królowéj w rękę xięcia Alberta. Kiedy oboje wzajemnie dali sobie przyrzeczenie miłości małżeńskiéj; zamienili pierścionki, a arcybiskup je poświęcił. Po ukończeniu obrzędu, członkowie rodziny królewskiéj wrócili na swoje miejsca; xiąże Sussex wstrząsnął serdecznie bez żadnych formalności rękę królowéj i pocałował ją w lica. Xiąże Albert poprowadził królowę za rękę i cały orszak opuścił kaplicę. Następnie w sali tronowéj w obecności świadków, został zapisany akt ślubny cywilny i podpisany przez dostojną parę i wszystkich członków rodziny królewskiéj. Na królewski małżeński pokój, urządzono obszerny pokój w wieży Augusta, w zamku Windsor, z którego widok otwiera się na cały park.

Paropływ *Columbia* w dniu 4 b. m. wysadził na ląd w Portsmouth 150 żołnierzy marynarki z garnizonu portu Passages i wrócił znowu do tego portu, dla przywiezienia więcéj jeszcze żołnierzy.

Rozmaitości.

Jackson i suplikant.

Jedno z świeżo wyszłych dzieł opowiada anegdotę o ostatnim prezydencie Stanów-Zjednoczonych Jacksonie, i obdartym człowieku, który bez ceremonii przyszedł do niego, i oświadczył, że w swojéj okolicy najwięcéj przyłożył się do wybrania go na tę godność. Jenerał podziękował grzecznie, a nieznajomy mówi daléj: »Ponieważ zostałeś pan prezydentem Stanów-Zjednoczonych, może mógłbym mu być użytecznym w jakim urzędzie. (Jackson okazał zakłopotaną minę.) »Czy wybrałeś pan już ministrów gabinetowych?» — »To już się stało« odpowiedział jenerał. — »Nic nie szkodzi, poprzestanę na jakiéj posadzie posła w Europie.» — »Przykro mi, ale żadna z podobnych posad nie jest wolną.»— «To może potrzebujesz pan jakiego pierwszego sekretarza, albo radcy w którém ministerstwie!» — »Tych wybierają właściwi sekretarze stanu (ministrowie)» — »To źle, będę więc musiał poprzestać na jakim niższym urzędzie» — «Co do tych, to już nie do mnie należy, musisz się pan udać do właściwych urzędników.»—«Czy nie mógłbym być pocztmistrzem w Washingtonie? Pomyśl jenerale ile starań łożyłem, aby utrzymać twoją kandydaturę.» — Jestem panu bardzo obowiązany za jego względy, ale pocztmistrz w Washington już jest mianowany.» — »No, nie idzie mi koniecznie o tę posadę; poprzestanę na sekretarstwie przy pocztmistrzu.» — W takim razie powinieneś się pan udać do samego pocztmistrza.» — »No, nakoniec mój jenerale, rzekł suplikant widząc, że mu wszystko nie idzie, może masz jaką podszażaną suknię, którą mogłbyś mi podarować?» — Temu życzeniu stało się zadość.

Jakkolwiek ta anegdota może wydawać się niepodobną do prawdy, to jednak nie wątpliwa, że co chwila znjdują się w-Washington sta pretendentów do urzędu, z których dziewięćdziesiąt dziewięciu nie osięgnie celu, i którzy wtedy złorzeczą niewdzięczności tych których swemi głosami popierali. Ci wszyscy wtedy łączą się z opozycyją, bo mniemają że przy zmianie rządu znajdą większe względy.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 26 do dnia 27 Lutego.

Künzel Fryderyk, Pokazowski kuryer cess. ross., z Polski; — Wasilewicz Katarzyna ob., Wykowski Xawery ob., Spławski Ignacy ob., Tomkowicz Henryk ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Majchrowska, Dinot Marya ob., Freblich Jan ob., do Polski; — Szlubowski Antoni ob., do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 396.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

W wykonaniu reskryptu Senatu Rządzącego z dnia 23 grudnia 1839 roku do Nru 7191 D. G S. zapadłego, Wydział podaje do wiadomości, iż summa złp. 2,000 w monecie srebrnéj z dniem 21 czerwca b. r. 1840 będzie do wyelokowania na rzecz funduszu domu ogólnego schronienia ubogich; życzący sobie takową podnieść, zechcą się wcześnie zgłosić do Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi przez stósowne podanie z dołączeniem wykazu hypotecznego realności na któréj elokacya projektowaną będzie.

Krakow dnia 23 stycznia 1840 r.

Senator prezydujący
J. Księżarski.

(2r) Referendarz L. *Wolff.*

Doniesienie prywatne.